

OCALENIE

Myślałam, że już ich nie dostanę, że wszystkie się wyprzedają. Krążyłam po małym osiedlowym sklepie zrezygnowana, aż nagle zza sterty paczek chipsów dostrzegłam to, czego szukałam od dwóch tygodni - kawałek niebieskiej puszkki. Podekscytowana podskoczyłam i pisnęłam jednocześnie, przez przypadek zwracając na siebie uwagę innych klientów w sklepie. Nie wzruszyło mnie to praktycznie w ogóle, ponieważ moim jedynym celem w tym momencie było zdobycie puszkki chipsów z limitowanej edycji. Nie zwracając na nic uwagi, zaczęłam biec przed siebie, aż w końcu dotarłam do półki z chrupkami. Ostrożnie wzięłam puszkę i dziarsko ruszyłam do kasy.

Podczas drogi powrotnej do domu w głowie wybierałam film, który będzie mi towarzyszył podczas próbowania mojego nowo nabytego przysmaku. Przypomniało mi się także, że dzisiaj jest piątek, a rodzice są w delegacji, więc będę mogła pozwolić sobie na nieco dłuższy seans niż zwykle. Kiedy dotarłam do domu, pozmywałam naczynia i odkurzyłam salon, tak jak to obiecałam rodzicom przed ich wyjazdem. Dokończyłam czytać książkę, przejrzałam media społecznościowe i nie wiadomo kiedy wybiła godzina dwudziesta pierwsza. Film, który wybrałam, trwał dwie i pół godziny, więc udałam się do kuchni po puszkę z chipsami, usadowiłam się wygodnie na kanapie i odpaliłam film. Otworzyłam paczkę i sięgnęłam po pierwszego chipsa. Byłam zachwycona ich smakiem. Pochłonięta seansem, czas mijał mi naprawdę szybko i dość spokojnie, pomijając nagłe palpacje serca z powodu scen, które momentami mroziły krew w żyłach. Jak co dwie minuty, ponownie wsadziłam rękę do opakowania z chęcią wyciągnięcia i zjedzenia kolejnego chipsa, lecz tym razem nie poczułam dna puszkki. Serce zaczęło mi nienaturalnie bić. Przeraziłam się i natychmiast spróbowałam wyciągnąć rękę, ale zniemacka poczułam na niej zimny uścisk. Zaczęłam krzyczeć i szarpać się, ale moje próby obrony były na nic, ponieważ z każdą sekundą czułam jak tajemnicza dłoń ciągnie mnie coraz mocniej. Nie miałam już siły, aby dłużej się opierać, rozluźniłam mięśnie i raptownie wszystko dookoła mnie zniknęło, a ja uniosłam się pośród niczego. Nie mogłam ruszyć żadną częścią ciała, a ciemność, która do tej pory mnie otaczała zaczęła przeobrażać się w nieokreślone, kolorowe kształty, które tak naprawdę nic nie przedstawiały. Nie potrafiłam skupić myśli, gdyż cały czas słyszałam jakieś głosy. Nie jestem pewna czy były one tylko w mojej głowie, czy naprawdę ktoś coś mówił. Nasilały się one coraz bardziej, a ja zaczęłam spadać. Po paru sekundach poczułam, że leżę, ale nie miałam siły wstać. Po chwili moja świadomość wróciła i usłyszałam głos spanikowanej kobiety:

- Nareszcie jesteś! Już myśleliśmy, że popełniliśmy jakiś błąd i nasza puszkka nie dotarła w odpowiednie miejsce. Wstawaj, musimy iść stąd jak najszybciej! Nikt nie może nas zobaczyć, a szczególnie Ciebie!

Kobieta złapała mnie za rękę i zaczęła ciągnąć w stronę metra. Mimo że szłyśmy szybko, to zdążyłam się trochę rozejrzeć wokół siebie. Okolica nie wyglądała przyjaźnie. Była naprawdę zniszczona, a na ulicach panował całkowity chaos, nad którym nikt nie był w stanie zapanować. Ludzie krzyczeli, bili się i wyrwali sobie różne przedmioty. Wybijali szyby w sklepowych oknach i kradli żywność, ubrania oraz pieniądze. Po chwili zauważyłam, że ulice pokryte są szarym dymem, a ogień rozprzestrzenia się w różnych miejscach. Nie mogłam zrozumieć, gdzie jestem i co tu robię.

Kiedy dotarliśmy do metra, zobaczyłam, że tu jest dokładnie tak samo jak na zewnątrz. Ludzie popychali się na tory, przewracali ławki i grzebali w śmieciach w celu znalezienia czegoś do jedzenia. Byłam przerażona tym co się dzieje.

Zaczęłyśmy biec po schodach w dół, do podziemi. Później szłyśmy wąskimi korytarzami. Zadawałam kobiecie dużo pytań, ale niestety nie odpowiedziała na ani jedno. Wyglądała na bardzo skupioną, ale spostrzegłam, że na jej twarzy widniał delikatny uśmiech. Nie miałam pojęcia z czego się

cieszysz widząc takie coś. Doszliśmy do ciemnych, mało zauważalnych drzwi. Kobieta zaczęła w nie rytmicznie pukać, jakby wystukiwała jakąś melodię. Nagle otworzył jej wysoki, dość młody blondyn z zaniepokojeniem na twarzy. Kobieta delikatnie kiwnęła głową i pokazując na mnie szepnęła:

- Udało się.

Chłopak szczerze się uśmiechnął i pokazał nam rękę, abyśmy weszły do pomieszczenia, w którym się znajdował. Kobieta cały czas trzymała mnie mocno za rękę, jakby bała się, że zaraz zniknę. Stanęliśmy na środku pokoju. Naprzeciwko mnie znajdowała się duża tablica cała zapisana kredą. Były na niej rysunki, które przedstawiały jakieś plany. Obok tablicy stał komputer, przy którym siedziała dziewczyna. Podłoga była pokryta betonem, a na suficie było wiele rur, z których kapała woda. Po lewej stronie znajdowały się drzwi z małym szklanym okienkiem na górze. Były one strzeżone przez wysokiego i masywnego mężczyznę z ciemnymi włosami i brodą. Sprawiał wrażenie strasznego i bardzo silnego, lecz i na jego twarzy można było dostrzec lekki uśmiech. W pomieszczeniu znajdowało się pięć osób. Wszyscy byli ubrani w białe kombinezony ochronne i na głowie mieli gogle chemiczne. Nagle zaczęli bić brawo i przytulać się z radości. Jeszcze chyba nigdy w życiu, nie byłam tak zdezorientowana. Po chwili podszedł do mnie wysoki, dość szczupły mężczyzna około czterdziestki. Wydaje mi się, że był najstarszy z całego towarzystwa. Stanął przede mną i spojrzał mi prosto w oczy.

- Jesteś naszą ostatnią nadzieją, to właśnie od ciebie zależy, jak będzie wyglądać przyszłość całej planety. Twoje zadanie nie jest łatwe, ale nie martw się, jesteśmy tu po, by Ci pomóc – powiedział mężczyzna, szczerze się przy tym uśmiechając. – Nazywam się Klemens i jestem koordynatorem całej operacji. Poznaj proszę ludzi, z którymi będziesz współpracować, przez parę najbliższych dni.

Po tych słowach, każdy po kolei zaczął do mnie podchodzić i się przedstawiać. Kobieta, która prowadziła mnie przez całą drogę miała na imię Angelina. Okazało się, że jej rolą jest dostarczanie informacji o tym co się dzieje na zewnątrz. Ona jako jedyna mogła wychodzić poza kryjówkę w podziemiach. Kolejny podszedł chłopak, który otworzył nam drzwi. Wysoki blondyn miał na imię Nataniel. Jest on chemikiem i pracuje w laboratorium, które jest za tajemniczymi drzwiami. Następnie podszedł wielki ochroniarz, który pilnował wejścia do pracowni chemicznej. Troszkę się go przestraszyłam, ale starałam się nie dać tego po sobie poznać. Na imię miał Sergiusz. Pilnował, aby nikt nieproszony nie wszedł do kryjówki. Ostatnia podeszła brunetka, która od momentu mojego przyścia cały czas siedziała przed komputerem i wyliczała ogromne liczby. Wyglądała na bardzo zapracowaną, ale również zmęczoną. Wydaje mi się, że robiła jedną z najważniejszych rzeczy z całego zespołu. Powiedziała, że nazywa się Felicja i znów wróciła do pracy. Ja również przedstawiłam się każdemu z nich mówiąc, że jestem Elena i mam 17 lat.

- Eleno, posłuchaj mnie. Musisz się teraz bardzo skupić. Masz dokładnie słuchać każdego mojego słowa – powiedział stanowczo Klemens. – Właśnie przeniosłaś się do przyszłości, a dokładnie 2000 tysiące lat. Mamy rok 4022. 1999 lat temu w Ziemię uderzyła asteroida. Była ona dość mała, więc szkody, które wywołała dałoby się w miarę łatwo naprawić. Niestety mamy gorszy problem. W asteroidzie znajdował się pierwiastek. Bardzo niebezpieczny pierwiastek, który rozpowszechnił się po całej Ziemi w momencie uderzenia asteroidy. Nazywamy go genem zła. Wniknął on do ludzkich organizmów i spowodował prawdziwą katastrofę. Sama widzisz co się dzieje na zewnątrz. Wywołał w ludziach niewyobrażalną agresję. Na świecie toczy się obecnie mnóstwo wojen i bitew. Wszyscy kradną jedzenie i ubrania, aby tylko przetrwać. Przez te 1999 lat nikt nie starał się odbudować zniszczeń, dlatego planeta jest w coraz gorszym stanie.

- Chwila, niech pan poczeka. Skoro działo się to 1999 lat temu to skąd o tym wiecie? I dlaczego gen nie wniknął do waszego organizmu? – przerwałam niepewnie.

– Wiemy o całej tej sytuacji, ponieważ nasi przodkowie wszystko zapisywali w swoich dziennikach. Robili notatki od momentu uderzenia asteroidy i przechowywali je w tajnym miejscu. Mieli oni w sobie gen, który odpowiadał za odporność, więc kiedy taka kobieta rodziła dziecko przekazywała mu również ten dar. Nasi przodkowie już dawno temu rozpoczęli te badania. My je teraz kontynuujemy i jesteśmy pewni, że niedługo nastąpi przełom. Aby go dokonać potrzebowaliśmy kogoś z 2022 roku, kto będzie w stanie zmienić coś w teraźniejszości, tym samym zmieniając przyszłość. Dlatego wymyśliliśmy limitowaną edycję chipsów, aby udało się tu kogoś przyprowadzić. Nie chcemy, aby tak wyglądała przyszłość, domyślam się, że ty również. Jest jeszcze szansa, aby uratować świat przed zagładą. Jedyne co potrzebujemy to twoje zaufanie oraz współpraca.

- Oczywiście postaram się pomóc, zrobię co w mojej mocy aby uratować świat. Musicie mi wszystko wyjaśnić i jak najszybciej... - zrobiło mi się ciemno przed oczami i prawie upadłam, ale Sergiusz zdążył podtrzymać mnie w odpowiednim momencie.

- Najpierw musisz się dobrze wyspać po wszystkim co dzisiaj przeszłaś! – poradziła Angelina. – Chodź, pokażę Ci gdzie będziesz spać.

Podziękowałam Sergiuszowi i podążyłam za Angeliną do małego pokoju z materacem i lampką na ziemi. Usiadłam na nim i rozejrzałam się dookoła. Byłam bardzo zmęczona i nie myślałam o niczym innym niż o spaniu.

Rano obudził mnie Klemens, który zaczął wołać wszystkich na śniadanie. Wstałam więc ostrożnie i ruszyłam do głównego pomieszczenia. Przywitałam się ze wszystkimi i wspólnie usiedliśmy do stołu. Mężczyzna przygotował jajecznicę, kanapki z masłem i do tego sok pomarańczowy. Po śniadaniu mieliśmy czas na poranną toaletę i o 8:30 ponownie zebrał się w głównym pomieszczeniu. Usiedliśmy na krzesłach przed tablicą i Klemens zaczął nam wszystko dokładnie tłumaczyć.

- Nataniel, jak Ci idzie praca w laboratorium? – zapytał koordynator.

- Wszystko zgodnie z planem. Muszę jeszcze sprawdzić ostatnią rzecz i lek będzie gotowy.

- Wspaniale! – ucieszył się Klemens. - A Tobie Felicjo? Czy dokonałaś już wszystkich obliczeń?

- Wydaje mi się, że tak – nieprzytomnie odparła Felicja.

- Cudownie! – szepnął Klemens. – Angelino, czy na zewnątrz zauważyłaś jakieś zmiany?

- Nie, wszyscy zachowują się tak samo.

- Dobrze, w takim razie teraz nastał czas, aby wszystko wytłumaczyć Elenie – uśmiechnął się do mnie. – Posłuchaj, za dwa dni wyślemy Cię z powrotem na Ziemię. Znowu będziesz w swoim domu i wszystko będzie tak jak dawniej. Zmieni się tylko i wyłącznie jedna rzecz. Będziesz miała świadomość co czeka ludzkość jeśli nie zaczną działać. W kieszeni będziesz miała lek oraz dwie kartki: jedną z nazwiskiem osoby, do której masz się zwrócić w pierwszej kolejności i wszystko dokładnie jej opowiedzieć, a drugą kartkę masz pokazać panu, z którym będziesz rozmawiać. Będą na niej notatki Felicji, która obliczyła jak dokładnie zmienić trajektorię lotu asteroidy – mówił spokojnie Klemens, jakby wiedział, że wszystko co planuje się uda.

- Ale gdzie ja mam znaleźć tego pana? – zapytałam.

- Jest to kierownik Agencji Kosmicznej w Gdańsku. Jego pracownicy zajmują się asteroidami, kometami i meteorami. Zobacz na kartce wszystkie obliczenia i na pewno zainteresuje się tą sprawą. Więc tak jak mówiłem, opowiesz mu wszystko, najdokładniej jak tylko potrafisz. Koniecznie powiedz o

zachowaniu ludzi i o tym jak wygląda planeta. Możesz też wspomnieć o naszych badaniach. Lek natomiast przekażesz do laboratorium chemicznego w Gdyni, które współpracuje z agencją. Powiesz, że to próbka leku na wypadek, gdyby za kilka lat miała się powtórzyć taka sytuacja. Eleno, wszyscy w Ciebie wierzymy. Jesteśmy pewni, że dasz radę. Masz jeszcze dzisiaj cały dzień, aby wszystko przemyśleć i poukładać sobie w głowie. Nataniel dokończy swoją pracę i jutro ruszysz z samego rana. Angelina odprowadzi Cię bezpiecznie do portalu i tam zaczniesz swoją misję. Felicja zaprogramowała go tak, aby przeniósł Cię z powrotem o wyznaczonej porze. Jeśli będziesz punktualna wszystko pójdzie zgodnie z planem, a dalej już wiesz co masz robić.

Starłam się zapamiętać jak najwięcej. Przy okazji zapisałam sobie kilka najważniejszych rzeczy. Byłam zdeterminowana i pełna wiary w siebie. Wiedziałam, że uda mi się osiągnąć cel.

Nataniel wrócił do pracy, a mnie nurtowało jeszcze jedno pytanie. Co się stanie z obecnym światem, jeśli ja zmienię bieg wydarzeń? Co będzie ze wszystkimi ludźmi i co się stanie z osobami, z którymi teraz współpracuję? Mimo że poznałam ich dzień temu, to bardzo wszystkich polubiłam. Poza tym byli naprawdę dobrymi osobami i nie chciałam żeby coś złego im się stało. Nie było jednak okazji, aby zapytać o to Klemensa, bo wyglądał na bardzo zajętego i skupionego robiąc rysunki na tablicy. Poszłam więc do mojego małego pokoju, położyłam się na materacu i zaczęłam myśleć.

Obudziłam się około godziny 18:10. Nawet nie wiedziałam kiedy zasnąłam, ale po krótkiej drzemce poczułam się zdecydowanie lepiej. Chwilę później do pokoju wszedł Klemens z herbatą. Usiadł naprzeciwko mnie i dał mi napój.

- Jak się czujesz? Jutro wielki dzień – zaczął pogodnie rozmawiać.

- Boję się, że zrobię coś nie tak i popsuję to, nad czym tak długo pracujecie.

- Jestem pewien, że misja się powiedzie. Nie masz się czym martwić.

Klemens miał rację. Wszystko było sprytnie i logicznie przemyślane. Nie było tu miejsca na błędy, przecież od tego zależała nasza przyszłość.

Przyszłość.

Miałam spytać Klemensa co się z nimi stanie, kiedy już zmienię przyszłość. Serce gwałtownie przyspieszyło. Poczułam zimno w środku, a Klemens zapytał czy wszystko w porządku.

- Mam bardzo ważne pytanie! Czy wie pan co się stanie kiedy zmienię bieg wydarzeń? Chodzi mi o to co się stanie z Wami i całym tym światem, który teraz widzimy.

Klemens uśmiechnął się beztrąsko. Powiedział, że nie muszę się o nic martwić, ponieważ wszystko będzie w jak najlepszym porządku. Życie będzie toczyło się tak, jakby asteroida nigdy nie uderzyła w Ziemię, a ludzie będą szczęśliwi.

Kamień spadł mi z serca. Od razu poczułam się lepiej.

- Elena! Elena! Wstawaj nie mamy chwili do stracenia! – Angelina obudziła mnie rano.

Błyskawicznie się podniosłam i szybkim krokiem ruszyłam w stronę głównej sali. Wszyscy kończyli wykonywać swoje zadania, tylko Angelina i Klemens siedzieli przy stole.

- Chodź, dosiądź się. Musimy sprawdzić czy na pewno wiesz co masz robić – rzekł Klemens.

Usiadłam i zaczęliśmy rozmawiać. Powtórzyliśmy szczegółowo cały plan i omówiliśmy niejasne elementy całej operacji. Teraz czułam się już w pełni gotowa. Zapamiętałam plan tak dobrze, że

mogłabym go opowiedzieć o każdej porze dnia i nocy. Po chwili z laboratorium wybiegł Nataniel i powiedział, że lek jest już w pełni gotowy. Felicja chwilę później skończyła sprawdzać wszystkie obliczenia. Była przekonana, że wyniki są poprawne. Sergiusz spojrzął na mnie smutnym wzrokiem. Wiedziałam, że nastał już czas. Nie chciałam opuszczać moich przyjaciół ze świadomością, że już nigdy ich nie zobaczę. Czułam jednak, że nie mogę dłużej czekać. Wszystkich po kolei przytuliłam i pożegnałam się. Kiedy wychodziłam wszyscy uśmiechali się sympatycznie i mieli oczy pełne nadziei. Klemens próbował ukryć, że ociera łzę, która niewinnie spływała mu po policzku. Sergiusz i Nataniel przytulili się pocieszając się nawzajem. Felicja zaś siedziała z głową ukrytą w dłoniach, analizując czy na pewno nigdzie się nie pomyliła. Angelina objęła mnie ramieniem, a ja pomachałam do wszystkich po raz ostatni. Miałam zaciśnięte gardło, przez co nie mogłam nic powiedzieć. Angelina otarła łzę i odkręciła się stanowczo, dodając przy tym, że koniecznie musimy już iść. Postuchałam jej i posłusznie towarzyszyłam u jej boku przemieszczając się przez wąskie i kręte korytarze.

Kiedy znalazłyśmy się na stacji metra rozejrzałam się jeszcze raz wokół. Ludzie nawet nie zwracali na nas uwagi, bo byli zbyt zajęci niszczeniem wszystkiego co tylko stało im na drodze. Przetarłam oczy i ruszyłyśmy dalej. W końcu dotarłyśmy do portalu. Angelina ustawiła mnie odpowiednio i kazała poczekać. Chwilę później znowu poczułam to samo uczucie, które towarzyszyło mi kiedy wciągnęła mnie tajemnicza ręka z puszek chipsów. Ciemność zaczęła przeobrażać się w kolorowe kształty, lecz tym razem nie słyszałam żadnych dźwięków.

Wkrótce po tym obudziłam się w moim łóżku. Wszystko było na swoim miejscu. Wielki kwiatek, który od trzech lat stał w rogu mojego pokoju, stos nieułożonych książek, ubrania rozwalone na krześle i mnóstwo szpargałów na toaletce. Przez chwilę pomyślałam, że to był po prostu głupi sen ale kiedy wstałam poczułam, że mam coś w kieszeni. Była to próbka leku i dwie kartki. Wtedy uświadomiłam sobie, że to wszystko wydarzyło się na prawdę.

Spojrzałam na zegarek była 8:45. Na szczęście nie miałam dzisiaj zajęć, bo odbywały się testy dla młodszych klas. Przeczytałam imię i nazwisko osoby do której miałam się zwrócić, zmieniłam ubrania i wybiegłam z domu. Wsiadłam do autobusu i dojechałam do przystanku, który znajdował się obok Agencji Kosmicznej. Podbiegłam pod same drzwi budynku i pewnym krokiem weszłam do środka. Na ścianie wisiał plan, odszukałam biuro kierownika i ruszyłam zgodnie z instrukcją.

Przed drzwiami wzięłam głęboki wdech i zapukałam dość mocno. Po chwili drzwi otworzył pięćdziesięcioletni mężczyzna ubrany w garnitur. Kiedy mnie zobaczył nie ukrywał zdziwienia, mimo to przedstawił się mówiąc przy okazji, że jest kierownikiem tej agencji.

- Dzień dobry, koniecznie muszę z panem porozmawiać. To bardzo ważne! – wydyszałam.

Pokazał ręką abym weszła do jego gabinetu. Mężczyzna usiadł przy swoim biurku, a ja zajęłam miejsce na fotelu przed nim. Zaczęłam mu wszystko dokładnie opowiadać, tak jak prosił Klemens. Facet nie chciał jednak mnie słuchać. Był lada moment od wezwania ochrony, lecz w tym momencie wyciągnęłam kartkę z kieszeni. Zainteresował się, więc podałam mu ją. Rozprostował papierek tak, aby mógł go przeczytać. Jego oczom ukazały się obliczenia, mnóstwo obliczeń. Skupił się i przeanalizował je dokładnie.

- Czy teraz mi Pan wierzy? – zapytałam niepewnie.

- Dziecko drogie, oczywiście, że tak! Jak dobrze, że jesteś. Zaraz przekażę tę wiadomość do centrum sterowania i zobaczymy co da się zrobić! – odrzekł przejęty kierownik.

Mężczyzna szybko wstał z krzesła i popędził do pomieszczenia, w którym jego pracownicy zajmują się asteroidami. Przedstawił im wszystkie najpotrzebniejsze informacje, a później poprosił mnie, abym

opowiedziała jeszcze raz tę samą historię. Pracownicy słuchali mnie ze skupieniem i zapisywali najważniejsze szczegóły. Kiedy skończyłam, wszyscy od razu wzięli się do pracy i namierzyli asteroidę na swoich radarach. Natychmiast zaczęli pracować nad zmienieniem trajektorii jej lotu.

Moim kolejnym celem było Laboratorium Chemiczne w Gdyni. Ponownie wsiadłam do autobusu i zatrzymałam się na przystanku. Kiedy podeszłam do drzwi, kobieta od razu poprowadziła mnie do właściwego pomieszczenia. Okazało się że kierownik Agencji Kosmicznej zdążył przekazać już informację do Pracowni Chemicznej, z którą, tak jak wspominał Klemens, współpracował. Przekazałam lek właściwej osobie i bez problemów opuściłam budynek.

Usiadłam na przystanku i czekałam na autobus do domu, bo niestety kolejny był dopiero za pół godziny. Miałam przynajmniej czas, aby wszystko przemyśleć. Byłam z siebie bardzo dumna, cieszyłam się, że nie zawiodłam Klemensa i całej reszty. Nie mogłam uwierzyć, że odmieniłam przyszłość naszej planety. Bardzo zainteresowały mnie te kosmiczne sprawy. Myślę, że chciałam się kształcić w tym kierunku, a w przyszłości pracować właśnie w Agencji Kosmicznej.